

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY



WRACAJĄC AUTOKAREM DO DOMU, CZYTAM listy z pudełka, które przygotowały dla mnie Hana, Zoe i Alice.

Nie mogę uwierzyć, że jest już po obozie i wszyscy się rozjechali do domów. A obozowe domki, które przez tyle czasu wypełniała przyjaźń i radość, teraz będą świecić pustkami.

W przyszłym roku muszę tam pojechać na całe osiem tygodni. Muszę się nacieszyć tą magią i spędzić tam tyle czasu, ile zdołam.

Czuję, że kiedy wyjeżdżałam z domu, byłam zupełnie inną osobą, ale najdziwniejsze jest to, że wcale nie zauważyłam, kiedy się zmieniłam. Nie widziałam, jak to się stało. Wiem tylko, że nie jestem już taka jak przedtem.

Kochana Arianno,
jesteś najlepsza. Strasznie się cieszę, że Cię poznałam. Cały obóz jest w Tobie zakochany i od razu w niego wsiąkaś, a to się nigdy nie zdarza. Dziękuję, że nauczyłaś mnie śpiewania

ze szczotką zamiast mikrofonu, nawijania
makaronu na widelec i robienia pozycji drzewa
w jodze tak, że wreszcie się nie przewracam.
Już za Tobą tęęęęęęęęęęęsknię!
Moc uścisków! Zoe

*Arianno, miłości mojego życia,
sama nie wiem, co sprawia, że jesteś taka niesamowita.
Od momentu, kiedy zobaczyłam, jak wysiadasz z autobusu
w swoich okularach serduszkach, wiedziałam, że na pewno
jesteś najfajniejszą, najbardziej wyluzowaną laską na całym
świecie. Przyjechałaś na obóz, choć nikogo tam nie znataś,
i w ogóle się tym nie przejmowałaś. Masz najładniejsze włosy
i najlepsze skarpetki, a my miałyśmy już dość bycia tercetem,
więc dzięki, że zmieniłaś nas w kwartet.
XOXOXOXO Alkal (wspaniała Alice J. Kalman)*

ARIANNO NODBERG! Czy znasz już naszą
obozową tradycję? Nie wolno Ci wyrzucić
tych listów. Musisz je zachować na zawsze,
a w ostatni wieczór naszego ostatniego
obożu wyciągniemy je i przeczytamy sobie
nawzajem. Więc nie wyrzucaj tego, okej?
Dzięki, że przyjechałaś. Wszystkie Cię uwiel-
biamy i uważamy, że jesteś cudowna. Będę
za Tobą bardzo tęsknić!!!

CATUSY STĄD PO NIESKOŃCZONOŚĆ!!!!!!

Hana Elizabeth Bergman

Jesteśmy dopiero w połowie drogi do domu, a ja już ryczę jak bóbr. Znam te dziewczyny zaledwie od czterech tygodni, ale czuję się, jakbyśmy były ze sobą nierozzerwalnie związane. Nie rozumiem, jak to możliwe. Przecież od lat chodzę do szkoły z różnymi dziewczynami, które lubię i tak dalej, a mimo to nie łączy nas nic podobnego.

Może kiedy się z kimś mieszka, jest inaczej. Widzisz tę osobę rano i wieczorem, w ręczniku i w piżamie. Jecie razem wszystkie posiłki, gadacie do późna i robicie razem różne rzeczy. Może właśnie w ten sposób zwykli znajomi stają się pokrewnymi duszami.

Chciałabym opowiedzieć o tym Kaylan i podzielić się z nią wszystkimi szczegółami, ale nie jestem pewna, czy powinnam. Nie chcę, żeby była zazdrosna. Albo żeby miała wrażenie, że zastąpiłam ją kimś innym.

Bo jak powiedzieć najlepszej przyjaciółce, że właśnie spędziło się cztery najlepsze tygodnie w całym życiu – bez niej?

Chyba nie da się tego zrobić.